Nr. 258 | Bezpłatnie pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 10 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Wspaniałe manifestacje proletar. w dniu 7. listopada.

Strejk i manifestacyjne Zgromadzenie w Borysławiu
ku uczczeniu powstania rządu robotniczo-ludowego.

BORYSŁAW. 8. listopada. (tel. wł.) Proletarjat Borysławia w sposób bardzo uroczysty uczcił 10-letnią rocznicę powstania pierwszego rządu robotniczo- chłopskiego w Lublinie. W myśl uchwały Rady Robotniczej i Zarządów Zw. Zaw. cały Borysław porzucił pracę w dniu 7. listopada o godz. 10 rano.

O godzinie 10-tej odbył się olbrzymi wiec na placu po „Wiktorji". Wiec zagaił tow. Serwa, przewodniczyli tow.: Serwa i Gnutek, piękny referat, pełen werwy i zapału wygłosił tow. Skalak. Po referacie tow. Przewłocki przedłożył rezolucję następującej treści:

Robotnicy Zagłębia Borysławskiego, zebrani w dniu 7. listopada, porzucając pracę na znak protestu przeciwko dążeniom obecnego rządu do ograniczenia praw szerokich mas miast i wsi, postanawiają kroczyć nieustraszenie pod sztandarem demokracji i socjalizmu do utrwalenia niepodległego państwa polskiego i zaprowadzenia w tem państwie ustroju opartego na wolności, sprawiedliwości i socjalizmie.

Rezolucja została jednomyślnie przyjęta. O g. 14, powrócono do pracy.

O godz. 7-mej wiecz. odbyła się w Sokole uroczysta Akademja.

„Dalszy rozwój sprawy zależy od Genewy".
Min. Zaleski o rezultatach rokowań z Litwą.

WARSZAWA, 8. 11. (AW.). „Kur. War." donosi z Królewca, że min. Zaleski zapytany o bilans dwukrotnych spotkań polsko-litewskich w Królewcu oświadczył, że „Polska opinja niewiele się spodziewała po tej konferencji to też nie ogarnia jej żadne rozczarowanie. Natomiast dla opinji europejskiej, która spodziewała się być może zbyt wiele — osiągnięte rezultaty są zbyt nikłe jako owoc całorocznych rokowań, a zwłaszcza po solennem oświadczeniu Litwy, że między nią a Polską nastąpiła era pokoju. Jednakowoż należy zaznaczyć, że mała nikła poprawa przecież nastąpiła, gdyż podpisaliśmy umowę o t. zw. małym ruchu granicznym. Jestto umowa nic nieznacząca; uprawnia ona tylko stan rzeczy istniejący od lat, a przecież stanowi pierwszy dokument dyplomatyczny zawarty bezpośrednio między Warszawą i Kownem. Akt ten otwiera bądź co bądź pewne perspektywy możliwości przejazdu i pobytu obywateli jednej strony na terytorjum drugiej, choć w rozmiarach bardzo skromnych".

Dalszy rozwój sprawy zależy — zdaniem min. Zaleskiego od Genewy. L. Nar. będzie musiała przedewszystkiem uwzględnić fakt, iż Litwa na piśmie wielokrotnie przyznała się, że uważa opór bierny za swoją najwyższą broń w nadziei uzyskania Wilna. Tymczasem cała procedura L. Nar. polegała na tem, żeby zmusić Litwę do wyrzeczenia się tego oporu wzamian nawet za pozostawienie jej prawa powoływania się na jej punkty moralne, prawne i historyczne.

Śmierć pod kołami pociągu.

WARSZAWA, 8. 11. (tel. wł.). Straszny wypadek zdarzył się dziś w godzinach popołudniowych przy ul. Grochowskiej w Warszawie. Pociąg osobowy kolejki Jabłonna — Karczew najechał na platformę przewozową, która w tym momencie wyjeżdżała z podwórza domu l. 86. Woźnica, nie zauważywszy zapewne pociągu, wjechał na tor kolejowy i w pierwszej chwili znalazł się pod kołami pociągu, które przejechały go przez pół. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu, nazwiska jego dotąd nie ustalono.

Sejm i Senat w rocznicę odzyskania Niepodległości.

WARSZAWA, 8. 11. (tel. wł.). W sobotę, z okazji 10-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, odbędzie się uroczyste posiedzenie sejmu, a o godz. 4.30 popoł. uroczyste posiedzenie senatu. Na obu tych posiedzeniach obecny będzie rząd in corpore.

Kluby niemiecki i ukr. nie wezmą udziału w posiedzeniu.

WARSZAWA, 8. 11 (tel. wł.). Niemiecki klub parlamentarny wysłał do marszałków sejmu i senatu jednobrzmiące pismo olbrzymich rozmiarów, w których zawiadamia, iż na podstawie jednogłośnej uchwały klubu, powziętej na posiedzeniu z dn. 31. X., nie może wziąć udziału w uroczystem posiedzeniu obu Izb, które odbędzie się dla uczczenia 10-tej rocznicy Niepodległości.

WARSZAWA, 8. 11. (AW). Klub posłów ukraińskich i Klub niemiecki zawiadomiły listownie marszałka Sejmu, że w sobotniem posiedzeniu Sejmu, poświęconem uczczeniu 10-lecia wskrzeszonej Niepodległości Państwa Polskiego udziału nie wezmą.

SPRAWOZDANIE Z RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWA ZA ROK 1927.

WARSZAWA. 8. listopada. (A. W.) Najwyższa Izba Kontroli Państwa, zakończyła opracowywanie sprawozdania z rachunkowości państwa za rok ubiegły i jeszcze w bież. tygodniu przesłać ma sprawozdanie swe do kancelarji sejmowej.

Z komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA. 8. listopada. (tel. wł.) Dziś o g. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej. Na posiedzeniu prezes komisji prof. Makowski wygłosił referat o stronie formalnej (proceduralnej) rewizji konstytucji.

W dyskusji zabierali głos tow. Liebermann, p. Kiernik, pos. Piłsudski, p. Komarnicki. Dyskusji nie ukończono. Na wniosek tow. Liebermanna postanowiono wydrukować referat prof. Makowskiego, by członkowie komisji mogli się z nim bliżej zapoznać. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się w przyszłą środę.

Sądziliśmy dotychczas, że klub Bebe wniesie odpowiedni dla siebie projekt nowej ustawy konstytucyjnej. Tymczasem prof. Makowski wykazał na swym referacie, że przedtem trzeba załatwić miljon spraw formalnych, regulaminowych, że trzeba rozwiązać tysiąc różnych wątpliwości, nie takich, które istnieją w życiu, ale takich, które powstać mogą w subtelnym umyśle prawniczym.

Wszystko razem przetłumaczone na język mniej powikłany oznacza, że Bebe nie posiada żadnego wspólnego projektu nowej konstytucji, że nie ma ani możności, ani odwagi by wystąpić publicznie z własnym wyraźnym poglądem na reformę ustroju państwa.

—o—

STARCIE Z BANDYTAMI.

LONDYN. 8. listopada. (A. W.) Donoszą tu z Jerozolimy o krwawem starciu między wojskiem a bandą opryszków, grasujących w okolicy Bersan. Oddział wojskowy musiał użyć broni na co bandyci odpowiedzieli strzałami. Jest cały szereg rannych, i zabitych. Część bandy zdołano zatrzymać, reszta zaś uciekła do Transjordanji.

NOWY PROCES W SOWIETACH.

MOSKWA. 8. listopada. (A. W.) Rozpoczął się tu proces 32 urzędników komisarjatu ludowego komunikacji, oskarżonych o zorganizowanie szajki łapowniczej. Oskarżonym grozi surowy wyrok, do rozstrzelania włącznie.

—o—

Lud Polski jest wierny idei Rządu Ludowego.

Wspaniały przebieg obchodu lubelskiego. -- 20.000 uczestników.

Proletarjat miasta Lublina i okolic przeżył wczoraj dzień pełen wzniosłych wrażeń.

POBUDKA.

Przy pięknej pogodzie, zaczęły się rano uroczystości pobudką, odtrąbioną na ulicach miasta. Przed Magistratem, udekorowanym girlandami kwiecia, z powiewającym na szczycie czerwonym sztandarem, przed lokalami Okręgowego Komitetu Robotniczego Lublina, Rady Zw. Zawodowych, Związku Zawod. Robotników Rolnych, odświętnie ozdobionemi — zbierały się grupy robotników miejscowych ze sztandarami i orkiestrami, oraz delegacje przyjezdnych gości, które przybyły nietylko z bliższych okolic, ale również z dalszych, między innemi z Wilna.

UROCZYSTOŚĆ POŁOŻENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO.

O godz. 10-ej rano pochody spotkały się z pochodem Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych i razem ruszyły do parku Bronowickiego, gdzie, dla upamiętnienia wczorajszej daty położono kamień węgielny pod gmach Domu Ludowego.

Przybyłego na uroczystość Marsz. Sejmu, tow. Ignacego Daszyńskiego zebrani licznie robotnicy i delegacje owacyjnie przywitali, poczem pierwsze przemówienie wygłosił wiceprezydent miasta, tow. Choma, przypominając, między innemi, że Lublin jest miastem rodzinnem tow. Franciszka Gibalskiego.

Następnie przemawiał tow. pos. Malinowski, witając przybyłych gości, i podnosząc znaczenie Domu Ludowego dla miasta Lublina i klasy pracującej.

Z kolei przemawiał imieniem C. K. W. PPS tow. pos. Barlicki, poczem nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego, przyczem podpisani na akcie wmurowali cegły.

SPOTKANIE TRZECH POCHODÓW.

Po ukończeniu tej uroczystości, ruszono pochodem w kierunku placu Litewskiego. Po drodze połączono się z pochodami Stronnictwa Chłopskiego i PPS „Wyzwolenie“.

Spotkanie trzech pochodów było nadzwyczaj uroczyste i serdeczne.

Po połączeniu pochodów włościan i robotników utworzył się imponujący ogromem pochód, na czele którego jechała konna banderja włościan z „Wyzwolenia“, za nią kroczył pieszy oddział umundurowanej milicji miejscowej PPS., oddział tejże milicji na rowerach, orkiestra Rady Związków Zawodowych, orkiestra kolejarzy z Jędrzejowa, dalej znaczna liczba posłów i senatorów socjalistycznych z tow. tow. Barlickim i Markiem na czele, posłowie i senatorowie z „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego, z ob. ob. pos. Kalinowskim, Stolarskim, Nocznickim, Thuguttem i wielu innych.

Szły delegacje związków, dzielnic, delegaci zamiejscowi z 25 sztandarami; delegacje włościan z najdalszych stron kraju. Ogółem brało udział w pochodzie 20 tysięcy osób.

Przed południem rozpoczął się wiec na placu Litewskim; z czterech trybun przemawiał długi szereg mówców. Między in.: tow. tow. Arciszewski, Włosiński, Bergier, Kępczyński, Uziembło, Szczerkowski, Śledziński, Świątek, oraz ob. ob. Stolarski, Wasilewski, Langier, Dziduch, Smoła, Nocznicki, Opolski, Ledwoch, Wyrzykowski, Nowak, Duro i inni.

ZŁOŻENIE WIEŃCÓW NA GROBACH.

Po ukończeniu wiecu, uczestnicy udali się na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach Kazimierza Tomorowicza i ks. Ściegiennego.

UROCZYSTA AKADEMJA.

O godz. 4 pop. rozpoczęła się w teatrze uroczysta Akademja. Zagaił prezes Rady Miejskiej, tow. Dr. Kunicki, udzielając głosu marsz. Sejmu, tow. Daszyńskiemu.

Pojawienie się na scenie tow. Daszyńskiego, w otoczeniu byłych ministrów Rządu Ludowego, na tle dekoracyj i sztandarów wszystkich trzech stronnictw, powitane zostało długo niemilknącemi oklaskami.

Przemówienie Marszałka Sejmu, wielokrotnie przerywali zebrani potężnemi oklaskami.

Następnie przemawiał b. członek Rządu Ludowego, ob. Thugutt, M. in. ob. Thugutt powiedział: „Nie po to zebraliśmy się tutaj, by położyć wieńce na mogile Rządu Ludowego, lecz po to, żeby sprawdzić, czy ogień który zapaliliśmy przed dziesięciu laty, jeszcze płonie. Te tłumy, które dziś widzieliśmy w południe, dały nam na to niedwuznaczną odpowiedź“.

Następnie przemawiał pos. tow. Barlicki, który podkreślił znaczenie sojuszu, zawartego przed dziesięciu laty w Lublinie pomiędzy chłopem i robotnikiem.

Tow. Barlickiego witano i żegnano bardzo owacyjnie.

Ostatni przemawiał pos. Bagiński z „Wyzwolenia“, również serdecznie witany.

Wielkie wrażenie wywarł list nadesłany przez nestora Socjalizmu polskiego, tow. Bolesława Limanowskiego.

LIST SEN. TOW. BOLESŁ. LIMANOWSKIEGO.

Rząd Polski, który uformował się 7 listopada 1918 r. wszedł na te same tory, które był wyznaczył sobie Rząd Narodowy Polski, zrywając kajdany niewoli w ogłoszonym swym dekrecie 23 stycznia 1863 r.

Jako człowiek, należący do owego pokolenia, które układało zasady rewolucyjnej Polski Ludowej, stawiając, jako podłoże przyszłej Rzplitej — Lud pracujący — czuję się całem sercem zespolony z Waszym dzisiejszym obchodem uroczystym na cześć Rządu Ludowego z 7 listopada 1918 r.

„Życzę ażeby dzisiejszy obchód stał się potężnym zwrotem ku prawdziwej, rewolucyjnej Polsce ludowej, którą reakcyjna chęć samowładzy usiłuje zgnieść ostatecznie“.

Bolesław Limanowski.

DEPESZA SEN. TOW. ANDRZEJA STRUGA.

Senator tow. Andrzej Strug nadesłał następującą depeszę:

„W 10 rocznicę wiekopomnego dnia przesyłam braterskie pozdrowienie uczestnikom obchodu. Niech żyje Polska Ludowa“.

Andrzej Strug.

Po części politycznej Akademji nastąpiła część koncertowa, z udziałem miejscowych sił, oraz znakomitej orkiestry robotniczej z Radomia.

„ZA KRATAMI WIĘZIEŃ I DRUTAMI OBOZÓW“.

WARSZAWA, 8. 11. (AW). W związku ze zjazdem b. więźniów ideowych, jaki odbędzie się w dn. 10 listopada w Warszawie pod przewod. gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego wydany zostanie na ten dzień przeszło 600 stronnicowy tom pt. „Za kratami więzień i drutami obozów“.

—o—

SMITH SPESZONY.

NOWY JORK, 8. 11. (AW.) Według ostatnich wiadomości Hoover otrzymał 467 głosów na ogólną liczbę 531. Smith przyjął wiadomość o swej klęsce dość spokojnie. Oświadczył on dziennikarzom, że nie chce więcej słyszeć o polityce i nie pozwoli już nigdy wysuwać swej kandydatury, gdyż już ma dość polityki, dla której poświęcił swe najlepsze lata.

Tow. I. Daszyński o Rządzie Lubelskim.

(Kartki z Pamiętników).

(Dokończenie).

Bo też panowały stosunki straszne, niosąc w sobie możność najdzikszych wybryków. Przez Polskę waliła w dwóch kierunkach ogromna fala jeńców wojennych z zachodu i zdemoralizowanych żołnierzy austrjackich ze wschodu. W środku zaś czyhały na łup gromady załóg austrjackich i bandy dezerterów, rozbijających po drogach. Austrjaccy dowódcy albo byli bezsilni, albo obmyślali, coby zrabować i wywieźć z kraju. Zadanie nasze było jasne: opanować koleje, rozbroić załogi, zabrać wojskowe magazyny i dać krajowi administrację.

P. Thugutt siedział dzień i noc nad zbieraniem i mianowaniem „komisarzy ludowych“, mających objąć władzę w powiatach okupacji. Pułk. Śmigły tworzył wojsko, co tem łatwiej szło z początku, ile że komendant batalionu „Wehrmachtu“ złożył przysięgę na rzecz młodej republiki. Ale żaden wysiłek rządu nie dopiąłby celu, gdyby nie robotnicy! Klasę robotniczą, wyniszczoną przez długą wojnę, ogarnął w tych dniach pamiętnych święty zapał i poryw tak wspaniałego, tak czystego patrjotyzmu, że zasługuje ona na podziw i podziękowanie. Należałoby w osobnem dziele opisać ten tydzień w okupacji, jako jedną z najpiękniejszych kart w dziejach robotnika polskiego.

W samym Lublinie setki robotników i chłopów wstąpiły do wojska i ćwiczyły się zapamiętale pod miastem. W Radomiu 600 robotników uzbroiło się, rozbroiło załogę i zawładnęło magazynami austrjackiemi. W Kozienicach lud rozbroił oddział „wehrmachtowców“. Skarżysko, Ostrowiec, Wierzbnik, Szydłowiec, Iłża, to były punkty władzy, zdobytej przez robotników i chłopów, zgodnie działających. W Kieleckiem, Miechowskiem, Piotrkowskiem chłopi z robotnikami stają do dyspozycji „komisarzy ludowych“.

Ale wszystkich prześcigali w zapale kolejarze, ratujący pociągi, kasy, magazyny przed grabieżą żołdackich maruderów i band jeńców, ciągnących z niewoli niemieckiej na wschód, w wagonach, na dachach wagonów, na buforach, w żywiołowej wędrówce do domu... Ilu tych nędzarzy wojennych zginęło po drodze, ilu okaleczało, tego chyba nikt już nie stwierdzi... Pociągi pracowały niestrudzenie, byle tylko spłynęła z Polski ta niebezpieczna fala. Ze wschodu zaś uciekały do domu tłumy żołnierzy austrjackich. Niemcy utworzyli w Kownie swoją „Radę żołnierską“ i pertraktowali potem z rządem polskim (już w Warszawie) o przejazd 300.000 żołnierzy z pod komendy „Ober-Ost“ — do Niemiec. To też codziennie żądałem raportów z kolei i z radością dowiadywałem się o skutecznej pracy naszych kolejarzy.

Udział mój w rządzie lubelskim trwał wszystkiego cztery dni, ale każdy dzień był w tych warunkach wypełniony po brzegi pracą, trwającą do 20 godzin na dobę. W późną noc siedzieliśmy z p. Thuguttem nad przyszłą sejmową ordynacją wyborczą, ale zdaje mi się, żeśmy jej całkowicie nie skończyli, bo już czasu zabrakło.

Nie zapomniałem i o Warszawie, gdzie jeszcze „rządziła“ Regencja. Należało coś zrobić, aby przygotować Warszawę do jej obalenia i uproszczenia sprawy utworzenia rządu dla całej Polski. Ponieważ dwaj ministrowie nasi: Sieroszewski i Marjan Malinowski niewiele mieli do roboty, więc poprosiłem ob. Sieroszewskiego, aby pojechał do Warszawy i przygotował tam umysły do konieczności obalenia Regencji i wypędzenia okupantów. „Wojtek“ zaś miał narazie pojechać do Zagłębia, ale wybrał się razem z Sieroszewskim.

W niedzielę, dnia 10. listopada przygotowano publiczną demonstrację na rzecz rządu. Tysiące ludzi zaległo plac przed „Gubernatorstwem“, wysłano do mnie deputację złożoną z chłopów i robotników. Przyjąłem deputację w gronie ministrów i mogłem jej obwieścić ucieczkę Wilhelma II. do Holandji. Horyzont się rozjaśniał.

—o—

Jak endeko-chadecy chcą reformować Kasy chorych?

Wszelka reakcja, tak klerykalna, jak kapitalistyczna i obszarnicza, jest zaciekłym wrogiem ubezpieczeń społecznych, a Kasy chorych chcieliby za wszelką cenę zniszczyć.

Endecy i chadecy stale występują w sejmie z wnioskami rozdrobnienia Kas, przywrócenia fabrycznych Kas chorych i korporacyjnych, tworów znanych klasie robotniczej z przed wojny, które były karykaturą znienawidzoną i lekceważoną przez ubezpieczonych. Ale w bezpośredniej agitacji wyborczej do Kas tych haseł nie mają odwagi wysunąć, idą do tego celu drogą okrężną. W odezwach swoich żądają natomiast wolnego wyboru lekarzy i wolnego wyboru aptek.

Żądania te pozornie wydają się słuszne i racjonalne, w rzeczywistości są oszukańczą demagogją, ktora zasługuje jedynie na najbezwzględniejsze napiętnowanie.

Zacznijmy od aptek.

Przez zgórą 30 lat Kasy chorych pobierały leki z aptek publicznych i tylko z braku funduszow nie przystąpiły wcześniej do założenia własnych aptek. Ale stwierdzić trzeba, że okres ten był czasem udręki i w wielkiej mierze uprawianego oszustwa na ubezpieczonych i na Kasach. Z receptą Kasy chorych traktowano ubezpieczonego w wielu aptekach jak natrętnego żebraka, szykanowano i zbywano byle czem. Urzędowo stwierdzano, że apteki wydawały coś innego, aniżeli lekarz na recepcie zapisał, a na wyłudzone przez symulantów recepty wydawały apteki ochotnie bezwartościowe mydełka lub cukierki, a Kasy za to wszystko płaciły grube pieniądze. Ilość zażaleń i doniesień na nadużycia takie przybrały rozmiary, że zarządy Kas były zmuszone przystąpić do zakładania własnych aptek, aby siebie i ubezpieczonych uwolnić od uprawianego wyzysku.

Kasa chorych założyła dwie własne apteki i założy ich więcej, w każdej dzielnicy miasta będzie apteka kasowa, aby pobór leków ubezpieczonym udostępnić.

Dziś pobór leków może nie jest wygodny, może dla wielu jest zadaleko, ale tę niewygodę powetuje wszystkim gwarancja, że naprawdę dostają leki przepisane przez lekarza, a dodać musimy, że dostają leki najlepszej jakości. Na podstawie licznych protokołów fachowych lustracji, dokonywanych w aptekach kasowych, stwierdzamy, że apteki Kasy lwowskiej zaopatrywane są w pierwszorzędny materjał apteczny. Zarząd Kasy w tej dziedzinie nie uznaje żadnych oszczędności.

Zwinięcie aptek własnych i „wolny wybór" aptek, to powrót do skandalicznych stosunków dawnych, to wydanie ubezpieczonych na łup niesumienności w tym zawodzie.

A drugiem takiem demagogicznem kłamstwem jest t. zw. „wolny wybór" lekarzy.

Lekarze naogół niechętnie widzą Kasy chorych, a duża ich część używa wszystkich środków, aby je usunąć z widowni życia społecznego. W tych warunkach łatwo sobie wyobrazić, coby się stało z ubezpieczeniem chorobowem, gdyby ubezpieczonych leczyli lekarze niezależni od Zarządu Kasy chorych.

Na terenie Polski istnieje w b. zaborze pruskim, jako pozostałość zaborcza, taki wolny wybór lekarzy i tam z tym wolnym wyborem walczą tak ubezpieczeni, jak zarządy Kas. Tamtejszy wolny wybór lekarzy niszczy Kasy chorych i demoralizuje ubezpieczonych. Jest kłamstwem, że najzdolniejsi lekarze cieszą się największem zaufaniem, ale najsprytniejsi mają najwięcej pacjentów. Nie jest tajemnicą, że są lekarze, którzy opłacają ajentów, napędzających im pacjentów.

W praktyce kasowej sprowadza się jeszcze do tego, czy lekarz daje łatwo, czy trudno orzeczenie niezdolności do pracy (zasiłek) lub kwalifikacje na wyjazd.

Jeśli przy systemie ambulatoryjnym lekarz ma możność i obowiązek, jako szafarz grosza publicznego walczyć z symulantami przez objektywny sąd, konsyljarną pomoc kolegów, to przy wolnym wyborze, skoro chodzi o losy jego praktyki, lekarz idąc po linji najmniejszego oporu szczodrą ręką zaspakajać będzie swoich symulantów-pacjentów z funduszów Kasy.

Zarzut, że przy systemie ambulatoryjnym nie wszyscy chorzy są załatwieni, nie może się ostać, przeciwnie, tutaj można uregulować ruch chorych przez odpowiednią ilość wydanych numerków, co przy wolnym wyborze byłoby zupełnie niemożliwe. Wolny wybór lekarza nie tylko nie zmniejszy kosztów kontroli, ale je pomnoży, kontrola byłaby rozproszkowana i dla ubezpieczonych uciążliwa. — Chory próbowałby uzyskać świadectwa u kilku lekarzy, „na wszelki wypadek", wołałby kilku lekarzy do domu, ordynującego lekarza rozpoznanie „kontrolowałby" u drugiego lekarza i pomnożyłyby się nadużycia mimo legitymacji z fotografjami do granic, że ich opanować nikt nie byłby w stanie.

Zasada bezwzględnego wyboru lekarza nigdzie nie jest stosowana zagranicą. — W Niemczech, jest t. zw. wolny wybór lekarzy, ale ubezpieczeni mogą się leczyć tylko u tych lekarzy, którzy zawarli umowę z Kasą chorych.

System ambulatoryjny lwowskiej Kasy, do którego gwałtownie w Niemczech powracają, nie wyklucza systemu wolnego wyboru lekarzy, te dwie zasady nie sprzeciwiają się sobie, albowiem w lwowskiej Kasie istnieje wolny wybór między 130 zaangażowanymi lekarzami, wśród których bodaj jednego „zaufanego" znajdzie każdy ubezpieczony.

Pomnożenie ambulatorjów, rozmieszczenie ich możliwie we wszystkich dzielnicach, oto postulat ubezpieczonych, który musi być spełniony w najbliższej przyszłości.

—o—

EDMOND HARANCOURT.

Dwanaście godzin między śmiercią a życiem.

(Ciąg dalszy).

Czy w ogólności popadłem w omdlenie? Muszę tak sądzić wobec faktu, że z owej chwili pozostały mi tylko dwa wyraźniejsze wspomnienia: Jasne światło dzienne i naraz noc głęboka, uczucie bólu i nic więcej.

Ktośby powiedział: straszna śmierć.

Nic podobnego! Niema żadnego przestrachu, żadnego lęku przed śmiercią; nagłość wydarzeń nie pozwala na to: człowiek wszystko widzi i — bez jakiegokolwiek przejścia — pada martwy. Niema czasu na zastanawianie się, a tylko niewielu z pośród nas pozostawał czas na... cierpienie.

Trudno pojąć, że jedyne, co mi w owej chwili przeszło przez mózg, było uczucie, że nie żyję, że jestem umarły, Nie miało to sensu, wiem o tem, a jednak tak było. Byłem umarły i nawet się temu nie dziwiłem. Żyłem gdzieś w głębiach ciemności, Niewiadomem, a dokoła mnie życia nie było. Był to stan poczwarki, która zaczyna sobie uświadamiać swe istnienie, ale najdoskonalej obojętnie do tego się odnosi. Nie przypominałem sobie niczego, niczego nie pragnąłem. Żywy czy umarły, raczej jedno i drugie równocześnie — byłem tem czem byłem, nie starając się o to, by sobie zdać sprawę, że — istnieję.

Podczas tego momentu zaledwie odczuwałem jakiś ból, było to raczej uczucie przygnębienia. Nerwowy wstrząs całego organizmu nie dopuszczał poprostu innego uczucia.

Moje rzeczywiste męki rozpoczęły się dopiero wtedy, gdy powoli zacząłem sobie zdawać sprawę ze wszystkiego. W tym stanie zamieniła się później myśl, że jestem umarły w lęk przed śmiercią

Miałem uczucie, jakgdybym się od czegoś odrywał, moje muskuły zaczęły się poruszać, oczy się otworzyły, pierś oddychała. O, ciężko, bardzo ciężko! W tym momencie cierpiałem rzeczywiście.

Chciałem się poruszyć, lecz nie mogłem. Chciałem widzieć, lecz musiałem stwierdzić, że jestem ślepy.

Umrę!

Wierzyłem w swoją agonję, nie mogąc sobie wyjaśnić jej przyczyn, nie próbując nawet ich badać. Jakiś czas, który jednak musiał być krótki, upłynął w tym stanie ogłuszenia. Nakoniec zjawiło się w moim mózgu pytanie: Gdzie jestem?

Znowu usiłowałem się poruszyć, lecz daremnie. Twarde, kanciaste przedmioty otaczały mnie ze wszystkich stron, za najlżejszem poruszeniem zacieśniały się dokoła mnie.

Co to ma znaczyć?

Wysiłek, ażeby coś zrozumieć, sprawił, że umysł mój zaczął pracować. Zużyłem na to tyle energii, że mnie od tego bolała czaszka. Wtem nagle zdjął mnie paniczny strach, pot oblał mi czoło; zrozumiałem, przypomniałem sobie wszystko.

Pociąg był w pełnym pędzie, gdy nastąpiła katastrofa. Tak, tak było. Nastąpiło wykolejenie, wagony zwaliły się na siebie.

Jakżeż? Tak prędko? A ja nic nie zauważyłem? Nic? A przecież... tak... Te czarne, niewidzialne przedmioty, które mnie zaciskają.. — To to!

Odetchnąłem głęboko, głęboko, jak wybawiony.

Jeżeli była katastrofa, w takim razie jestem ranny. Gdzie? Jak? Niema wątpliwości, że umrę. Podczas takich katastrof trudno ujść z życiem. — Jasne jest, że jestem pogrzebany wśród gruzów. Ale te kawały żelaza, te połamane rzeczy musiały mnie w dwudziestu chyba miejscach poranić i z tego będę musiał umrzeć. To koniec! Bywajcie zdrowi!

Jakże to? Czy wogóle odczuwam ból?

Staram się usłyszeć bicie mego serca... w tem oczy moje ujrzały z oddalenia jakiś jasny punkt.

A więc nie oślepłem!

Można zatem w każdej sytuacji, nawet najstraszniejszej, poddawać się uczuciu radości. Ja przynajmniej w owym momencie odczuwałem radość, prawdziwą radość...

Ale to uczucie zadowolenia trwało bardzo krótko, bo zaraz zacząłem się zastanawiać nad tem, czy jestem bardzo ranny.

Z największym wysiłkiem — natrafiając na ciężkie przedmioty, leżące mi na piersi, udało mi się stwierdzić, że serce moje bije.

(C. d. n.).

Z Rady Przybocznej.

Współpraca endecko - sanacyjno - sjonistyczno - mieszczańska z prof. Thuliem i ks. Szydelskim przeciw pracownikom gminnym.

Sprawa postulatów pracowników gminnych i funkcjonarjuszów miejskich znalazła wczoraj epilog na plenum Rady Przybocznej.

Jak wiadomo, przyszło do porozumienia między Zw. Prac. Użyt. Publ., a Zarządem miasta tej treści, że sprawa nowego szematu odłożona została do czasu dyskusji budżetowej, a za ten czas, t. j. 2 kwartały, mia'y być pracownikom wypłacone nadzwyczajne dodatki w wysokości od 80—120 zł. za kwartał.

Dziś sprawę tę referował na posiedzeniu Rady Przyb. tow. Dr. Herschtal, który zgodnie z uchwałą komisji budżetowej i przedsiębiorstw komunalnych oraz Magistratu postawił powyższe wnioski.

Zupełnie niespodzianie w tej całkiem jasnej sprawie, Dr. Szmorak (kl. sjon.) postawił dodatkowy wniosek, że w razie, gdyby funkcjonarjusze państwowi dostali jakąś podwyżkę poborów, któraby wobec odpowiednich postanowień umowy zbiorowej między gminą miasta Lwowa, a Zw. Prac. Użyt. Publ. — automatycznie stosowała się także do pracowników gminnych, obecnie przyznana podwyżka, miałaby być z tej, ewent. przyjść mającej podwyżki potrącona.

Wniosek ten poparł Komisarz Nadolski i jego zastępca prof. Matakiewicz, motywując, że takie były intencje Zarządu miasta i że miasto nie ma funduszów na dalsze podwyżki.

Tow. Dr. Herschtal w końcowem przemówieniu oświadczył, że wniosku Dr. Szmoraka nie przyjmuje, naprowadził, że wprawdzie na komisji takie głosy się podnosiły, ale żadnej tego rodzaju uchwały nie powzięto i wykazywał, że jest to sprzeczne z intencją zawartego porozumienia, w którem szło właśnie o to, by pracowników gminnych postawić w lepszem położeniu, niźli to, w jakiem się znajdują, żyjący w głodowych warunkach pracownicy państwowi.

W głosowaniu znaleźli się w jednem gronie sanatorzy, endecy, sjoniści i mieszczanie, a w dobranem towarzystwie nie zabrakło także patentowanych „obrońców“ klasy robotniczej, prof. Thuliego i ks. Szydelskiego, którzy łącznie i solidarnie uchwalili przeciw głosom radnych socjalistycznych wniosek Dr. Szmoraka.

Piękne dusze zawsze znajdą się razem, gdy idzie o to, by wystąpić przeciw ludziom pracy.

Poza tem na wniosek r. Brzeskiego uchwalono rozmaite zmiany w budżetach, oraz uchwalono szereg darowizn gruntów na rzecz różnych stowarzyszeń społecznych i humanitarnych. Wreszcie na wniosek tow. Szczyrka uchwalono przedłużyć do końca roku zniżkę podatku dla kin.

—o—

Sprawa Kurnatowskiego i Dobieckiego przed Sądem Apel.

WARSZAWA. 8. listopada. (A. W.) Sąd apelacyjny rozpoczął rozpatrywanie sprawy o nadużycia w dawnym Urzędzie śledczym w Warszawie. Jak wiadomo oskarżeni w tej sprawie L. Kurnatowski, b. zastępca naczelnika urzędu śledczego, Dobiecki, b. podkomisarz tego urzędu i 3 wywiadowców zostali w sądzie okręgowym uniewinnieni. Na skutek skargi prokuratorskiej, sprawa znalazła się po raz wtóry na wokandzie. Obecny proces potrwa parę dni.

Przesilenie rządowe w Rumunji.

Rząd sędziów.

BUKARESZT, 8. 11. (Pat.). Cała prasa zajmuje się kryzysem rządowym i sądzi, że trudno będzie p. Titulescu utworzyć gabinet wszechpartyjny. Gdyby mu się to nie udało, wówczas powolanyby miał być gabinet urzędniczy, który przeprowadziłby wybory. Były minister z partji ludowej Goga odbył wczoraj dłuższą rozmowę z b. prezydentem ministrów Stribei. Kryzys zdaje się obecnie w ostatniem stadjum i rozwiązanie jego jest kwestją kilku godzin. Titulescu został przez oczekujących go w Temeszwarze zapytany o sytuację polityczną Titulescu odpowiedział: jako urzędnik królewski zostałem powołany do kraju i posłyszny temu wezwaniu przybyłem. Następnie zapytał go jeden z dziennikarzy węgierskich, jak się ma sprawa mniejszości. Titulescu oświadczył, że w jak najkrótszym czasie nie będzie już żadnego problemu mniejszościowego, gdyż mniejszości będą u nas tak traktowane jak Rumunji. W kołach politycznych sądzą, że jeżeli Titulescu nie uda się utworzyć gabinetu wówczas zostanie mianowany rząd złożony ze sędziów (rząd sędziów), który następnie przeprowadzi wybory.

—o—

Po zamachu na konsula polskiego w Pradze.

PRAGA, 8. 11. (AW.). „Ceske Slovo“ donosi, że obrony Paziuka, który dokonał zamachu na konsula Lubaczewskiego podjął się adwokat dr. Prochazka, rzekomy znawca ukraińskich stosunków politycznych Dziennik sądzi, że proces Paziuka będzie senzacją ze względu na wezwanie w charakterze świadków wybitnych osobistości politycznych.

U. O. W. wypiera się Paziuka.

PRAGA, 8. 11. (AW.). Praski dziennik „Express“ otrzymał list nadany w Gdańsku datowany 4 listopada we Lwowie i zaopatrzony w pieczęć ukraińskiej organizacji wojskowej UOW. stwierdza w liście, że nie organizowała zamachu na konsula Lubaczewskiego, nie dawała rozkazu do wykonania zamachu, nie została o nim uprzedzona, zamachowiec Paziuk nie był nigdy i nie jest członkiem organizacji. Wreszcie list stwierdza, że numer „Surmy“ znaleziony przy Paziuku nie był drukowany w Pradze. Redakcja przypuszcza, że jest to próba zmylenia organów czechosłowackich przeprowadzających śledztwo w sprawie zamachu i dodaje, że dopiero po ukończeniu śledztwa będzie jasny stosunek Paziuka do UOW.

Antirządowe manifestacje w Zagrzebiu i Serajewie.

BIAŁOGRÓD. 8. listopada. (Pat.) Ubiegłej nocy w Zagrzebiu odbyły się manifestacje z okazji 11-tej rocznicy wprowadzenia ustroju bolszewickiego w Rosji. Manifestacje te nabrały następnie charakteru demonstracji przeciwko Białogrodowi i obecnemu ustrojowi. Policja zmuszona do interwencji czynna była całą noc, odstraszając manifestantów. Podczas demonstracji aresztowano 11 osób. Na odbytem dzisiaj posiedzeniu Rady ministrów, po odczytaniu raportu o wypadkach ubiegłej nocy, postanowiono, że aresztowani zostaną oddani władzom sprawiedliwości i będą sądzeni na podstawie ustawy o ochronie państwa.

BIAŁOGRÓD. 8. listopada. (Pat.) Według doniesień z Serajewa, w czasie wyświetlania filmu pod tyt.: „Żywot i dzieła Stefana Radicza“ członkowie chorwackiego stronnictwa chłopskiego manifestowali głośno na cześć zmarłego, wydając wrogie okrzyki przeciwko Białogrodowi i obecnemu rządowi. Policja interweniowała, aresztując 1 osobę. Po wyjściu z kinematografu, manifestanci zażądali od policji zwolnienia aresztowanego. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, manifestacje wzmogły się i dopiero wezwane większe oddziały policji położyły im kres. O godzinie 11-tej wieczorem w całem mieście panował spokój.

—o—

Włamanie do biura komisarza policji kryminalnej.

BERLIN, 8. 11. (PAT.). W nocy z środy na czwartek dokonano w gmachu prezydjum policji berlińskiej włamania do Biura komisarza policji kryminalnej, który prowadził dochodzenia w sprawie nadużyć przy waloryzacji pożyczek wojennych. Włamywacze otwierając drzwi podrobionym kluczem, przewrócili szafę z aktami i spłoszeni powstałym hałasem, zbiegli. Patrol dyżurnych policjantów nadbiegła natychmiast, lecz nie zastała już włamywaczy, ani nie zdołała ustalić, jaką drogą zdołali się z gmachu wydostać. Prasa berlińska wyraża podejrzenie, że byli oni wynajęci przez osoby zamieszane w aferę tych fałszerstw i że mieli oni usunąć akta kompromitujące szereg wybitnych osobistości ze świata finansowego.

POD LAWĄ.

WIEDEN, 8. 11. (Pat.). Dzienniki donoszą z Palermo: W miejscowości Mascali widać tylko wieże kościelne oraz kilka domów wyżej położonych. Wszystkie inne budynki zalane są lawą. — Ofiar w ludziach nie ma, ponieważ ludność zdołała zawczasu ujść przed niebezpieczeństwem. — Władze poczyniły zarządzenia, aby lawie ułatwić odpływ do morza.

—o—

68 PIĘTROWY DRAPACZ.

NOWY YORK. 8. listopada. (Pat.) Jeden z przemysłowców samochodowych rozpoczął w Nowym Yorku budowę olbrzymiego drapacza nieba o 68 piętrach. Gmach ten będzie o 5 metrów wyższy od dotychczasowego najwyższego drapacza nieba, którym jest gmach Woolwortha.

Katastrofa autobusowa.

WARSZAWA, 8. 11. (tel. wł.). Dziś na szosie krakowskiej w pobliżu wsi Głuchowce pod Grójcem, zdarzyła się katastrofa autobusowa. Z Radomia do Warszawy podążał autobus z 7 pasażerami. W pewnej chwili w autobusie pękł resor, wskutek czego autobus pędzący szybko, wywrócił się na bok i uległ rozbiciu, pasażerowie zostali potłuczeni, szczególnie poszwankowane zostały 2 kobiety, które w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

STRASZNA EKSPLOZJA W FABRYCE.

LYN, 8. 11. (Pat.). (Stan Massachusets). Z pod gruzów fabryki, zniszczonej dziś wybuchem, wydobyto dzisiaj 12 trupów, w tem jedną kobietę i jedno dziecko. Pozatem zgórą 20 osób odniosło rany.

Machinacje, które trzeba napiętnować.

Związek pracowników fryzjerskich we Lwowie, zwrócił się do cechów z żądaniem 80 proc. podwyżki płac, wprowadzenia 8 godz. dnia pracy i załatwienia innych bardzo ważnych dla ruchu zawodowego postulatów. Tymczasem kierownicy oddziału 6-go, obecnie kandydaci z listy radykalnej do Rady Kasy chorych wystąpili przeciwko tej umowie, nie wysuwając ze swej strony żadnej innej. Umowa przedłożona majstrom staje w obronie krzywdzonych i poniewieranego przez majstra pracownika, a wysunięta została na polecenie centrali. Lecz za kulisami ci wielcy obrońcy oszukują masy najbezczelniej,, bo oto odbyli potajemną konferencję z majstrami w korporacji, gdzie zdradziecko ustalono, ażeby zakłady fryzjerskie były otwarte od 7 rano do 9 — 10 wieczór, wbrew ustawie, wbrew okólnikom centrali, wbrew wskazaniom ruchu klasowego i wbrew solidarności robotniczej.

Wskutek tego układu pracodawcy wybierają się dnia 10. listopada do Warszawy, by poczynić starania o zmianę w ustawie. Oto jest prawdziwe oblicze zdrajców i rozbijaczy wspólnego frontu robotniczego.

Na zebraniu dnia 4 b. m. wszystkich prac. miasta Lwowa, omawianą była ta podła robota tych indywiduów i jak najostrzej potępiona. Możemy tych zdrajców upewnić, że walka o umowę wbrew nim będzie prowadzona, bo ani robotnicy oddziału 6 ani 45 nie dopuszcza do zaprzedania wywalczonych praw.

Następca Lizarewa.

WARSZAWA. 8. listopada. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, został już wyznaczony następca sowieckiego przedstawiciela handlowego w Polsce p. Lizarewa. Jest nim Szestow, dotychczasowy przedstawiciel handlowy Sowietów na Łotwie. P. Szestow obejmie urzędowanie w dniu 1. grudnia.

—o—

Skok komunisty z II-go piętra w chwili aresztowania.

Komuniści włocławscy postanowili uczcić jedenastą rocznicę wybuchu rewolucji komunistycznej w Rosji.

Na dzień ten przygotowali olbrzymią ilość literatury, całe pliki odezw i broszur.

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniu znanych komunistów we Włocławku.

W mieszkaniu Daniela Białego i Rafała Szudta znaleziono całe pliki odezw, które skonfiskowano.

Wzorowo urządzoną drukarnię odkryto w mieszkaniu wybitnego działacza niejakiego Judy Saula Gdańskiego, który pełnił rolę kurjera między Warszawą a Mińskiem. Drukarnia, rozebrana na części, pochowana była w skrzyniach, na których umieszczono napisy: „Ostrożnie! Szkło!"

Gdy policja wkroczyła do mieszkania, Gdański zajęty był układaniem gotowych odezw w paczki.

Na widok policjantów szybkim ruchem podniósł do ust kartkę papieru, pokrytą drobnem pismem.

Nie zdołano mu przeszkodzić.

Potem przeskoczywszy przez stół, znalazł się przy oknie, otworzył je i stanąwszy na parapecie — skoczył z wysokości 2-go piętra na podwórze.

Korzystając z ciemności nocnych zdołał zbiec i ukryć się w lesie.

Zarządzono natychmiast obławę. W parę godzin później Gdańskiego schwytano i osadzono w więzieniu.

Policja dokonała szeregu aresztowań, wśród wybitnych komunistów we Włocławku.

ETNA DALEJ WYBUCHA.

RZYM, 8. 11. (AW.). Wybuch Etny przybiera coraz groźniejsze formy. Magistrat i katedra w Mascali zasypane zostały lawą, grożącą zagładą całemu miastu.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 5. listopada b. r. spoczęły w szarej mogile błogosławione ziemskie Popioły, wielkiej, cichej filantropki **ś. p. Heleny Pogonowskiej.** Za życia nie zdobyła ani rozgłosu, ani uznania, choć całe swe życie poświęciła jedynie skrytej i cichej ofiarności tym, którzy walczą z skrajną nędzą życia. Z duszy i z serca była dla każdego prawdziwą orędowniczką- opiekunką. W życiu Swem nie pragnęła niczego dla siebie, odmawiała sobie tego wszystkiego, co przynosi radość i uciechę, byle tylko pomóc biednym, bez różnicy narodowości i wyznania. Wspierając i pomagając ubogim czyniła to szczerze, życzliwie, z wielkiej miłości, z głębokich uczuć i skrycie.

Dzięki jej wielkiej ofiarności, całe zastępy ubogiej młodzieży miast i wsi zostało z dna nędzy wyratowanych i do równiny życia sprowadzonych. Cały szereg bezdomnych dzieci przygarnęła pod Swe opiekuńcze skrzydła, kochała je na równi ze swemi dziećmi, wychowała, a dziś mają one zapewniony byt i zaszczytne stanowiska.

Choć ofiarne Jej życie przeminęło bez rozgłosu, i choć nad szarą jej mogiłą nie zabrzmiało nawet słowo wspomnienia, to jednak czyny wielkiej Jej ofiarności, złożone na ołtarzu filantropji, będą w sercach ich brzmiały wiecznie tętniącem echem dozgonnej wdzięczności.

Cześć pamięci, zasłużonej, zacnej Obywatelki.

Strejk robotników browarnianych.

Jak wiadomo robotnicy browarów lwowskich stanęli do strejku z powodu bezpodstawnego wydalenia z pracy kilku robotników i niedotrzymania przez dyrekcję umowy zbiorowej.

Wczoraj odbyło się masowe Zgromadzenie strejkujących, którzy solidarnie postanowili walkę poprowadzić aż do zwycięstwa.

Zarazem Zgromadzenie strejkujących uchwaliło — odnieść się do robotników wszystkich pokrewnych zawodów celem moralnego poparcia tego strejku.

Robotnicy strejkujący odnoszą się z apelem do kompetentnych czynników, ażeby swoim wpływem doprowadziły do wszczęcia pertraktacji, celem uwzględnienia słusznego stanowiska strejkujących oraz uznania obowiązującej umowy zbiorowej.

Zw. Robotn. Browarn. we Lwowie.

„Polskie radjo" w dniu 11 listopada.

W zbliżających się uroczystościach 10-lecia Niepodległości Polski, stacje nadawcze wezmą bardzo żywy udział, transmitując przebieg rewji wojskowej, przemówienia, akademje i t. p. Już od kilku dni wre praca nad instalacją skomplikowanej sieci mikrofonów sprawozdawczych, megafonów i głośników w miejscach, gdzie się odbywać będą uroczystości. Tak więc na Placu Saskim ustawiono kilkanaście kilkometrowych słupów, na których zawieszone będą skrzyneczki z głośnikami w ogólnej ilości 12-tu. Ponieważ w każdej skrzyneczce znajduje się po 3 głośniki, przeto na Placu Saskim działać będzie podczas uroczystości 36 głośników, które umożliwią zebranym tłumom wysłuchanie przebiegu uroczystości odbywających się w różnych punktach Warszawy. Równocześnie na wyścigowym placu, gdzie — jak wiadomo — odbędzie się rewja wojskowa, przeprowadzono instalację kilkunastu potężnych głośników o sile 72 głośników normalnych. Sprzęt techniczny zaofiarowały Komitetowi Obchodu bezinteresownie polskie zakłady Philipsa.

Na Mokotowskim torze wyścigowym w pobliżu trybun, w czasie rewji ustawione będzie propagandowe auto radjowe, w którem znajdować się będzie amplifikacja i aparatura. Dzięki tym urządzeniom i odpowiedniemu rozmieszczeniu mikrofonów sprawozdawczych przez wydział techniczny Polskiego Radja służba sprawozdawcza podczas uroczystości spełni wzorowo swe zadanie, przekazując przebieg obchodu stolicy na wszystkie polskie stacje nadawcze i umożliwiając wzięcie udziału w tych uroczystościach setkom tysięcy radjosłuchaczy polskich.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG CIĘŻAROWY.

BUKARESZT. 8. listopada. (Pat.) Uzbrojeni bandyci napadli wczoraj na pociąg ciężarowy w pobliżu Gałaczu i zrabowali kilka pakietów. Władze zarządziły pościg.

Gwałciciel przed sądem.

Wczoraj odpowiadał przed sądem 33-letni magazynier Michał Demków, zam. w Brzuchowicach, który dnia 2. maja b. r. dopuścił się gwałtu na nieletniej córce swej kochanki, z którą mieszkał. Demków następnie zwabił swą ofiarę do hotelu, przy ul. Ormiańskiej, gdzie upiwszy ją miodem, zniewolił ją ponownie. Osobnik ten usiłował następnie w dalszym ciągu nadużywać dziewczynę, ta jednak zamieszkała przy swej krewnej we Lwowie i oskarżyła Demkowa w policji.

Wyrokujący sędzia r. Łyczkowski po przeprowadzeniu tajnej rozprawy skazał Demkowa na 4 miesiące zaostrzonego więzienia.

Militarne zakupy Litwy

WILNO. 8. listopada. (A. W.) „Dz. Wil." podaje, że rząd litewski zakupił zagranicą kosztem 1 i pół milj. litów nowoczesną broń, przeważnie angielską i niemiecką. Niezależnie od tego konferuje z Anglją w sprawie zakupienia dla marynarki lit. 2 łodzi podwodnych, 1 torpedowca i 2 statków handlowych.

„CZARNA KAWA" U MARSZ. SENATU.

WARSZAWA, 8. 11. (AW.) Marsz. senatu Szymański urządza w dn. 10 bm. o godz. 5-tej popoł. w swych reprezentacyjnych apartamentach czarną kawę.

SZOWINIZM LITEWSKI.

KOWNO, 8. 11. (AW.). Grupa młodzieży akademickiej pozawieszała na słupach transparamenty z napisami: Precz z konferencją królewiecką! Nie chcemy żadnych stosunków z Polską, zanim nie odda nam Wileńszczyzny!

KONFLIKT NIEM.-SOW. NA TLE PRZETARGU DZIEŁ SZTUKI.

BERLIN, 7. 11. (Pat.). Incydent przetargu sowieckich dzieł sztuki zaczyna się rozrastać do rozmiarów poważnego konfliktu niemiecko-sowieckiego. Sądy bowiem berlińskie ogłosiły sekwester całego szeregu eksponatów w ogólnej ilości około 100 przedmiotów, przeważnie obrazów, na skutek skargi kilkunastu emigrantów rosyjskich, między innymi wielkiego ks. Gabrjela Konstantynowicza, hr. Szuwałowa i ks. Jussupowa.

„Dobrobyt“ amerykański w rzeczywistości.

Ciekawe doświadczenie społeczne zrobiły 24 studentki kolegjum Middle Western, które przybyły do Chicago w celu zbadania warunków kobiecej pracy i płacy.

Studentki rozpoczęły poszukiwanie pracy w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu i handlu, gdzie nie są wymagane żadne wyspecjalizowane zdolności, aby się przekonać czy przeciętny zarobek dziewczyny wystarcza na jej utrzymanie. Zaraz w pierwszym dniu 19 studentek znalazło zajęcie i oto raport sporządzony przez nie po upływie miesiąca wykazał, że zarabiały przeciętnie po 12 dol. na tydzień, co przy skrupulatnych oszczędnościach starczyło zaledwie na życie, tramwaje i mieszkanie, lecz o sprawieniu ubrania nie mogło być mowy. Niektóre ze studentek, pracując od sztuki przy abażurach do lamp, zarabiały zaledwie po 6 dol. tygodniowo, więc nawet na życie im ten nędzny zarobek nie wystarczył!

Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób radzą sobie tysiące dziewcząt-robotnic, zatrudnionych w fabrykach, warsztatach, sklepach i restauracjach, skoro przecież muszą się ubierać jako tako, a zarobek im na żaden ubiór nie pozwala? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: zmuszone są sprzedawać swoje ciało, na które zawsze znajdą chętnych nabywców między wielkomiejskimi ozłoconymi fagasami. Takie jest dla amerykańskiej robotnicy to osławione „prosperity“, o którym się tyle czyta w prasie burżuazyjnej..

*

Opublikowany świeżo w Waszyngtonie raport Międzynarodowej Komisji Handlu zdziera maskę z magnatów kolejowych, którzy okłamują opinję publiczną, że linje kolejowe nie przynoszą dostatecznych zysków, by się w ten sposób zabezpieczyć przed podwyższeniem zarobków swoim pracownikom.

Raport wykazuje, że w ciągu ostatnich pięciu lat koleje amerykańskie zredukowały liczbę pracowników o 193.364, a równocześnie od pozostałych robotników potrafiły wycisnąć tyle pracy, że tonaż towarowy w tym samym pięcioleciu powiększył się o 16,000.000.000 ton. Innymi słowy każdy robotnik kolejowy zmuszony jest obecnie wykazywać o 15 proc. więcej pracy niż przed pięciu laty.

*

Okrzyczany przez pisma kapitalistyczne „dobrobyt“ amerykański panuje rzeczywiście na nowojorskiej Wall Street, która w chwili obecnej, trzyma w swoich kasach ogniotrwałych przeszło dwa biljony dolarów, jako zyski różnych korporacji, pochodzące z wyzysku i niedopłaconych zarobków robotniczych.

Korporacje, które podnoszą zawsze lament, ilekroć robotnicy zażądają podniesienia zarobków, zwożą nagromadzone zyski na nowojorską giełdę, wypożyczając je na lichwiarski procent spekulantom, grającym na zwyżkę akcji.

Nie przesadza więc zachwalany obecnie niemal przez wszystkie polskie pisma Hoover, gdy opowiada o tym bajecznym „dobrobycie“ amerykańskim; szkoda tylko, że nie powie wyraźniej, kto tego dobrobytu doświadcza i czyim nadal będzie udziałem skoro p. Hoover zasiądzie w Białym Domu.

—o—

Zwycięski bój pasażerki z dorożkarzem.

Młodziutka warszawianka, Eugenja Linke, wracała dorożką o godzinie 12-tej w nocy do mieszkania swego na Pradze.

Woźnica, jak się zdaje, był zlekka podpity. W czasie drogi odwracał się kilkakrotnie na koźle, mrugał znacząco i wszczynał rozmowę.

Gdy zajechali przed dom, wyraził gotowość zrezygnowania z należności, przyczem dodał:

— Zamiast pieniędzy, poproszę piękną panią o całusa!

Usłyszawszy te słowa, Eugenja, rzuciła mu na kolana kilka monet i wyskoczyła z dorożki.

— Nie puszczę — krzyknął i złapał ją w ramiona.

Doskonale wygimnastykowana niewiasta wyślizgnęła się z uścisku. Napastnik nie ustępował.

Zawrzała walka. Ostatecznie p. Eugenji udało się powalić dorożkarza na obie łopatki. Zboksowawszy mu głowę, wciągnęła go na „parter“ kozła, przygniotła kolanami, cmoknęła na szkapę i pojechała do komisarjatu.

Nie znając adresu, długo kręciła po okolicznych ulicach, póki nie napotkała policjanta.

Poturbowany dorożkarz Lucjan Berenda, powędrował do aresztu.

Z wydawnictw.

Jan Pietrzycki: „WŁOSKIE MADONNY“. — Kraków 1928. Nakładem S. A. Krzyżanowskiego.

Z powodzi wierszy i wierszy ieł, jaka w ostatnich latach stała się czems katastrofalnem, bardzo mało da się wyłowić, coby miało znamię rzeczy godnej przekazania — już nie przyszłym latom — ale dnju następnemu. Rozpasane poniażliwością, a raczej najkompletniejszą obojętnością ogółu grafomaństwo hasa, porykując butnie, a radośnie, jako, że zostało zwolnione z wszelkich więzów, nakładanych przez poetykę: do bani z rymem i rytmem! Asonanse, najorgjastyczniej stosowane i arytmiczność, kłócąca się z duchem języka, zyskały prawo obywatelstwa. Nawrót do form prymitywów kantyczkowych ogłosiło sobie to bractwo jako najnowszą rewelację w dziedzinie poezji...

Oczywiście jest to woda na młyn grafomanów, zawsze niebezpiecznych, a obecnie stokroć groźniejszych. Bo dawniej pisywali tylko w sztambuchach panienek i dla koszów redakcyjnych, obecnie wydają tomiki „poezji“.

Przybrało to charakter epidemiczny, a zaraża przedewszystkiem umysły bardzo młode, więc dlatego śmiesznie apodyktyczne i naiwnie rewolucyjne. Poezja polska uciekła na gwiazdy, a zamiast jej kapłanów, są tylko sprytni kuglarze i błazny.

Z jakąż tedy radością odpoczywa się przy czystem źródle g u się musiało brnąć przez mętne bajory i grzęzawiska! Taki zdrój czystej poezji tryska z tomika wierszy **J. Pietrzyckiego**, z których każdy wygląda jak maleńki klejnocik, rozbłyskujący kolorowem światłem, pieczołowicie oszlifowany ręką rozkochanego w doskonałościach linji artysty. Pietrzycki należy do „starej szkoły“, do parnasistów, żyje w nim to klasyczne, chłodne jak marmur, ale i trwałe jak marmur piękno, które jarzy się białym płomieniem w kamejach Gautiera i w sonetach Heredii. Można mu zarzucić, że zamknąwszy się w swym świecie barw, dźwięków i linji, nie widzi i nie słyszy ogromnych ogni i wichrowego szumu, rwącego bezustannie w przyszłość życia — ale czyż sennie rozmodlonemu nad „zielonym rowem, pełnym złotej wody“ można wziąć za złe tę ekstazę, w której się pogrąża bez reszty?

Wiersze Pietrzyckiego czyta się z łagodnym uśmiechem w sercu, z miękką zadumą o polotnem szczęściu niewysłowionego piękna, rozlanego w dziełach genjusza ludzkiego. Każdy z nich jest tylko refleksem odniesionego wrażenia, który ślizga się po powierzchni uczucia, jak migotliwa, barwna zjawa, nie sięgając do głębin. Ukąpane w plenerze i oddychające jego ciszą poemaciki Pietrzyckiego, są podobne do tych obłoków, które w zorzy czy w księżycu tak ślicznie rysują się na pogodnem niebie... zda się, zbędne, a przecież potrzebne dla radości życia.

Artur Ćwikowski.

Na marginesie.

Jak się ludzi „buja“?

Jeżeli ktoś naprawdę chce się czegoś dowiedzieć i nauczyć — to niech czyta niezwykle ciekawe i nawskroś oryginalne artykuły Dziennika Lwowskiego — których „przedruk wzbroniony“ (sic!) p. t. „Zjawiska Naj...“.

Dowie się tam bardzo ciekawych i dowodzących niezwykłej znajomości np. zoologji faktów.

I tak. Goryl mający 169, ewentualnie 180 cm. długości ma „potężne ręce, które wiszą do samej ziemi i mają półtrzecia metra długości.

Jest to „curiosum“ niezwykle rządkie — proponuję, aby redakcja sprawdziła — czy blisko 1 metr tych rąk nie wlecze się po ziemi, ewentualnie czy „gentelman“ ten niema, kieszeni — w których mógłby je trzymać — czytając gazetę.

Tem, że przedruk jest wzbroniony, zmartwił się jedynie „Pociegiel“ i „Ilustrowany Kurjer“. A szkoda! — bo również przyczyniłby się do „popularyzacji“ wiedzy.

—o—

Opozycja w Sowietach.

„Arbeiterzeitung“ otrzymuje telegram z Rygi, donoszący o „zarazie opozycyjnej“ w leningradzkiej fabryce papieru, którą odkryto ostatnio. Na skutek tego odkrycia wykluczeni zostali z tej fabryki, znanej pod nazwą „fabryki Zinowiewa“ sekretarz jej Nikador, kierownik oddziału agitacyjnego Szabelko oraz Jekamin. (Byli to członkowie jaczejki partyjnej w tej fabryce). Okazało się, że wszyscy trzej działali w duchu Trockiego i że cała jaczejka przeniknięta była jadem trockizmu. Po wykluczeniu wspomnianych trzech, reszta otrzymała surowy „wygawor“.

Papież w sprawie kościoła i państwa

W najbliższym czasie ma się ukazać encyklika papieska, w której papież ma sprecyzować pogląd swój na stosunek między rządami, a chrześcijańską konstytucją państw. Dokument ten będzie miał charakter zasadniczy, a nie polemiczny. Pisma włoskie już dzisiaj ogłaszają poszczególne tezy tego manifestu.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 listopada 1928 r.

NADZWYCZAJNE PEŁNE POSIEDZENIE IZBY PRZEMYSŁOWO- HANDLOWEJ we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 10. listopada o godz. 12-tej w południe, w sali posiedzeń Izby.

DAREMNY TRUD KASIARZA. Jakiś włamywacz dostał się do kancelarji fabryki kart do gry „Karpalit“ przy ul. Zielonej l. 20, gdzie rozbił kasę ogniotrwałą. Smutną jednak była mina strudzonego kasiarza, gdyż stwierdził z rozczarowaniem że „sezam“ ten był pusty, jak kieszeń bezrobotnego. Zaklął przeto siarczyście i zwiał czemprędzej, zacierając ślady za sobą.

ZATĘSKNIŁ ZA WYGODNEM ŁÓŻKIEM. Jakiś rzezimieszek zatęsknił za wygodnem łóżkiem, wykładanem „piernatami“, pierzynami i poduszkami. By zaopatrzyć się w pierze, włamał się do składu piór Izaaka Beldla przy ul. Smoczej l. 26, skąd skradł 3 worki gęsiego puchu. Niecny postępek złodzieja spowodował, iż poszkodowany trawi bezsenne noce, na swem miękkiem i wygodnem łóżku. Wartość bowiem skradzionego puchu wynosi 1.500 zł.

KRADNĄ JAK KRUKI. Marjan Turba, zam. w Uhrynowie, pow. rawskiego, doniósł policji, że jakiś osobni kskradł mu palto, wartości 350 zł. leżące na aucie nr. 6179, w czasie postoju w ul. Hetmańskiej.

Leon Wejntraub, zam. w Zamarstynowie, został aresztowany za usiłowaną kradzież torebki jakiejś kobiecie, przechodzącej ul. Halicką.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Kazimierz Czartoryski, zam. przy ul. Kurkowej l. 15, doniósł policji, że wczoraj w nocy jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania skąd skradł garderobę, biżuterję i inne rzeczy, wartości 1.500 zł.

Z mieszkania Antoniny Lwowskiej przy ul. Antoniego l. 7., skradziono złoty damski zegarek z łańcuszkiem, wartości 500 zł.

Nieznany osobnik dostał się do mieszkania Bernarda Feina, przy ul. Słonecznej l. 41, skąd skradł garderobę, wartości 1.100 zł.

Większą ilość garderoby, nieustalonej na razie wartości skradziono również z mieszkania Jana Kolińskiego przy ul. św. Zofji l. 11.

PO „PRÓBIE“ AUTA ZREZYGNOWAŁ Z KRADZIEŻY. Adam Gubrynowicz, zam. przy ul. Kleinowskiej, przyszedłszy wczoraj do autogarażu przy ul. Kopernika l. 54, nie zastał swego auta nr. 8660. Nie ulegało wątpliwości, że jakiś osobnik otworzył sobie storę dobranym kluczem i skradł samochód. Poszkodowany powiadomił niezwłocznie policję. Przed przybyciem posterunkowego Gubrynowicz zauważył zaala swe auto którem jakiś osobnik jechał z powrotem do garażu. Widocznie nicponiowi nie przypadła do „gustu“ rozklekotana maszyna, dlatego zrezygnował z kradzieży. Złodziej ten nie miał jednak ochoty do zetknięcia się z uradowanym właścicielem auta. Zbiegł przeto w kierunku ul. Kadeckiej.

PODPUŁKOWNIK SKAZANY ZA SPRZENIEWIERZENIE. Przed sądem wojskowym odpowiadał podpułk. Węglowski, b. dowódca szwadronu pionierów przy 4 dyw. kawalerji w Stanisławowie za sprzeniewierzenie około 5.000 zł. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych wachmistrz Czomobajew, który na polecenie Węglowskiego fałszował kwity na sprzeniewierzone pieniądze. Po przeprowadzonej rozprawie ppłk. Węglowski został skazany na 1 i pół roku domu poprawy i wydalenie z wojska, Czornobajew zaś na 6 miesięcy bez wydalenia z wojska. Rozprawie przewodniczył pułk. Godowski.

NIEOSTROŻNA JAZDA POWODEM WYPADKU. Na pl. Jura autodorożka nr. 9156, jadąc lewą stroną jezdni, zawadziła o wóz Antoniego Woźnego, zam. w Kleparowie, który jechał w kierunku ul. Mickiewicza. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż dyszel wozu został złamany, uprząż na koniu potargana, a siedzący na wozie Marcin Jachir, i Paweł Nawrocki wypadli na jezdnię i doznali licznych obrażeń. Woźny poniósł szkodę 100 zł.

Sprawca wypadku, będzie odpowiadać przed sądem za nieostrożną jazdę.

Fałszowanie artykułów spożywczych we Lwowie.

Co wykazało badanie.

Miejski Zakład badania środków żywności przeprowadził w miesiącu październiku ogółem 1509 zbadań, z tego 293 spraw oddano do Sądu.

Mleko nie uległo zmianie, przeważnie było zbierane, w rzadkich wypadkach rozwodnione. — Winą powolnej poprawy jest zdaje się zbyt łagodne postępowanie Sądu, który przeważnie uwalnia za fałszerstwo artykułów żywności. Mleko badano w 700 wypadkach, w tem 121 oddano do Sądu.

Śmietana poprawiła się, przeciętna zawartość tłuszczu wynosi 12 proc., badano 63 prób, oddano do Sądu 23.

Ser badano w 26 wypadkach, nie znaleziono nadużyć.

Kawę, herbatę i kakao badano w 36 wypadkach. Badanie naogół wypadło dobrze.

Z 11 marmelad 2 wypadki oddano Sądowi z powodu zawartości cukru kartoflanego i barwika.

Ze 160 prób masła oddano 8 do ukarania Sądowi z powodu zarobienia. Innych tłuszczów w maśle nie znaleziono.

Mąkę i chleb kwestjonowano z powodu wysokości przemiału. Od 20. X. b. r. wolno mleć jedynie 70 proc. mąkę żytnią. Większe prace wykonał Zakład w związku z ustaleniem typu mąki żytniej. Ostatecznie na podstawie badań Zakładu Urząd Wojewódzki ustalił typ 70-proc. mąki żytniej, obowiązujący w całem Województwie. Mąka ta zbliżona jest do typu warszawskiego.

Z towarów mięsnych badano 6 prób: w 1-ej szynce znaleziono ałub zamiast saletry.

Z owoców kwestjonowano rodzynki, które były bielone siarkowaniem. Cynamon fałszowany bywa łupami kakaowymi. W pieprzu znaleziono tartą bułkę, jęczmień i len. Papryka była stoczona przez owady.

Na 18 prób soku zakwestjonowano 5, gdyż były robione sztucznie z barwika i esencji. Wina badano 53 prób, z czego zakwestjonowano 20 z powodu fałszywych nazw, gdyż winom owocowym nadawano nazwy win węgierskich, francuskich i włoskich.

—o—

NOS O FIOLETOWYM ODCIENIU ozdabiać będzie „facjatę“ jakiegoś rzezimieszka, po wypiciu większej ilości flaszek likieru, skradzionych w restauracji Frydzi Messingowej. Na razie odbiło się to na poszkodowanej, gdyż poniosła szkodę 250 zł.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

STRZAŁ W BRZUCH. Dnia 5. b. m. Witold Todt, kapral 53 p. p. ze Stryja, będąc obecny na weselu w Mielniczu, pow. Stryj, został przez nieznanego sprawcę postrzelony w brzuch, kulą rewolwerową. Dochodzenia w toku.

OJCIEC WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ. Dnia 7. b. m. Michał Mandziuk z Delejowa, pow. Stanisławów, zamordował siekierą syna swego Iwana, lat 32, synowę Annę lat 30, i ich troje dzieci t. j. Michała lat 6, Wasyla lat 5 i Marję lat 3. Ostatnie dwoje dzieci walczy ze śmiercią. Mandziuk po dokonaniu powyższego morderstwa popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Motywy powyższej zbrodni na razie nieznane.

RABUNKOWY NAPAD NA DRODZE. Dnia 6. b. m. na drodze prowadzącej do Mołotkowa pow. Nadwórna, napadli dwaj na razie nieznani sprawcy na Wasyla Jurczyłę z Chwozda, pow. Nadwórna, i pod groźbą użycia broni palnej zrabowali mu 200 zł. gotówką i kurtkę nową, spodnie, 10 m. materji nowej, skórę na postoły i 1 wiadro blaszane, poczem zbiegli. Pościg zarządzono.

PODRZUCONE NIEMOWLĘTA. Dotychczas nieznana kobieta, porzuciła dziecko płci żeńskiej 2 i pół miesięczne w ten sposób, że jadąc pociągiem osobowym ze Stanisławowa do Lwowa, w czasie postoju pociągu na stacji kolejowej w Podmanasterzu wysiadła z pociągu i dziecko naprzeciw stacji w trawie położyła. Po odjeździe pociągu zwrotniczy kol. dziecko to znalazł. Za matką wdrożono poszukiwania.

Dnia 9. ub. m. zgłosiła tu siostra zakładu Sarepta Mila Weilfer, że tegoż dnia podrzuciła pod tenże Zakład nieznana kobieta dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 miesiące. Wspomniane dziecko zostało tymczasowo oddane do zakładu.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 3 pop. „Damy i Huzary“.
Piątek o 7.30 „Dziękuję za służbę“.
Sobota o 3.30 pop. „Damy i Huzary“.
Sobota, o 7.30 „Lakme“.
Niedziela o godz. 12 w poł. „Damy i Huzary“.
Niedziela o 3.30 pop. „Straszny Dwór“.
Niedziela o 7 wiecz. „Fanfary“ na balkonie front. Teatru Wielkiego.
Niedziela o 8 wiecz. „Uroczysta Akademja“.
Niedziela o 7 wiecz. „Damy i Huzary“ w sali gminnej w Zamarstynowie.

TEATR MAŁY:

piątek o 7.30 „Powrót do grzechu“.
Sobota o 7.30 „Powrót do grzechu“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 13. listopada: Leopold Muenzer. I. popularny recital fortepianowy.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

piątek, 9. listopada, Koncert symfoniczny ku uczczeniu setnej rocznicy Fr. Schuberta.

———

DZIŚ ROZPOCZYNA TEATR WIELKI świąteczne dni Niepodległości Państwa Polskiego, bezpłatnem przedstawieniem dla żołnierzy, na którem odegrana zostanie dziarska, i pełna humoru komedja Al. Fredry „Damy i Huzary“. Przedstawienie to poprzedzi przemówienie red. Henryka Cepnika. „Damy i Huzary“ dane będzie ponadto na uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej, które odbędzie się w sobotę o g. 3.30. Także dla szkół powszechnych i szerszych kół publiczności „Damy i Huzary“ grane będą po cenach zniżonych, w niedzielę 11. b. m. o godz. 12-tej w południe, oraz wieczorem o godz. 7-mej w sali gminnej w Zamarstynowie gdzie również przedstawienie poprzedzi przemówienie red. Cepnika.

DZIŚ W TEATRZE MAŁYM „Powrót do grzechu“ świetna komedja St. Kiedrzyńskiego, która w wykonaniu pierwszorzędnem artystów warszawskich pp.: Malickiej i Węgierki oraz dyr. Czarnowskiego i St. Wronckiego osiągnęła niebywały sukces. Prasa lwowska jednogłośnie podkreśliła istotne walory sceniczne tej komedji polskiego autora, duży nerw sceniczny, humor, doskonały rysunek typów. Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie o 7.30, a kończy się o 10.30 wieczór.

BILETY na przedstawienie sobotnie popołudniowe dla młodzieży szkolnej są do nabycia w gimnazjum humanistycznem im. Jordana przy ul. Mikołaja l. 16.

EWA TURSKA- BANDROWSKA, primadonna opery warszawskiej, jedna z najwybitniejszych śpiewaczek koloraturowych w Polsce, wystąpi po raz drugi, jutro, w sobotę w operze Leona Delibes'a „Lakme“. Obok świetnej artystki udział biorą pp.: Hinglerówna, Okońska, Popowiczówna, Pańkiewiczowa, Bealewicz, Bender, Cyganik, Łowczyński i inni. Przy pulpicie kapelmistrz dyr. Lehrer.

„FANFARY“ Józefa Mączki, w wykonaniu artystów dramatu, zapowiedziane w uroczystościach niedzielnych, odbędą się wspólnie z koncertem orkiestry wojskowej 14 p. ul. o godz. 7-mej wieczorem na pięknie udekorowanym balkonie Teatru Wielkiego.

KU UCZCZENIU 10- LECIA NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA POLSKIEGO odegra „Scena Gwiazdy“ w niedzielę 11. listopada 1928 r. wspaniały dramat Lucjana Rydla „Na zawsze“. W ten sposób święci „Scena Gwiazdy“ również 10-tą rocznicę śmierci poety L. Rydla, która przypada na ten rok. Uroczyste to przedstawienie uświetnione zostanie odegraniem przez Orkiestrę symfoniczną „Gwiazdy“ Poloneza „Wiarusy“ oraz innych utworów koncertowych pod dyr. prof. K. Abratowskiego. Przedstawienie reżyseruje Marjan Lech, a biorą w niem udział wybitne siły artystyczne. Bilety wcześniej w cukierni Pitołaja, Łyczakowska 11. Początek o 7-mej wiecz.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Pan Tadeusz“.
„MARYSIENKA: „Pan Tadeusz“.
APOLLO: „Bezimienni Bohaterowie“.
PALACE: „Anioł ulicy“.
CHIMERA: „Casanova“.
OAZA: „Titanic“.
GRAŻYNA: „Uwiodłem ci żonę“.
CASINO: „Mężczyzna z przeszłością“.
FATAMORGANA: „Zew zmysłów“.
AVENUE: „Zaczarowany młyn“.

Z. N. M. S.

Doroczne Walne Zebranie Z. N. M. S. odbędzie się dnia 10. 11. br. o godz. 7-mej w lokalu „Dziennika Ludowego“ z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego W. Zebrania.
2) Referat polityczny.
3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
4) Wybór władz Związku.
5) Wnioski i interpelacje.

Obecność wszystkich członków pod rygorem organiz. konieczna. W razie braku kompletu W. Zebranie odbędzie się o godz. 7·30 bez względu na komplet.

ZA ZARZĄD

Salamander Karol sekretarz. **Górski Franc.** przewodn.

Sekretarjat Central. Komitetu wyborczego Klasowych Zw. Zawodowych i P. P. S. do Rady Kasy Chorych miasta Lwowa

mieści się w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Tam zwracać się należy ze wszystkiemi sprawami związanemi z wyborami.

Sekretarz przyjmuje codziennie od godziny 12 do 1 w południe i od godziny 6 — 7 wiecz. Telefon nr. 24.

Komunikaty.

DO TOWASZYSZOW SENATOROW. Towarzysze senatorowie proszeni są o zgłoszenie się w lokalu klubu Z. P. P. S. w sobotę 10-go o godz. 4-tej.

POSIEDZENIE Centralnego Kom. Wyborczego Klasowych Zw. Zaw. do Rady Kasy chorych, odbędzie się w piątek, 9. b. m. o godz. 6.30 wiecz. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, 12. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członkiń Zarządu.

Przew. Muszka Drobutowa.

UROCZYSTY OBCHÓD 10- LECIA wskrzeszenia Państwa Polskiego, urządza Zarząd Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie w sobotę, dnia 10. listopada, b. r. o godz. 5-tej popołudniu w sali gimnastycznej szkoły męsk. im. Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej.

WYDZIAŁ STOWARZYSZENIA IM. T. KOŚCIUSZKI, ul. Wronowskich l. 4, zawiadamia, że celem uczczenia 10- lecia Państwa Polskiego, urządza dnia 11-go listopada o godz. 11-tej przedpołudniem w sali własnej Uroczysty Poranek, na który zaprasza wszystkich swych członków. Wstęp wolny.

UROCZYSTY WIECZÓR dla uczczenia dziesięciolecia Niepodległości Polski, odbędzie się staraniem Zw. Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej w sobotę 10. b. m. w sali „Zjednoczenia“ przy ul. Sobińskiego l. 7, o godz. 19.30. Na program złożą się: Przemówienie przewodniczącego Z. A. M. Z. dr. Zausmera, odczyt p. Kupferbluma p. t.: „Żydzi w walkach o niepodległość Polski“ oraz część muzyczna w wykonaniu p. A. Schütza. Goście mile widziani.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.